

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez pocztą: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya austriacka. — Anglia. — Francya. — Belgia. — Szwajcarya. — Niemce. — Grecya. — Turcya. — Wiadomości handlowe.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 4. czerwca. Na wybudowanie kościoła w Wiedniu wpłynęły do c. k. krajowej głównej kasy we Lwowie następujące dalsze składki:

(Ob. Nr. 126. Gaz. Lw.)

Drohobycki magistrat miejski, a mianowicie pp. Ignacy Niewiadomski bnmistrz złożył 10r., Leon Załeski kanonik 10r., Hipolit Piątkowski syndyk miejski 2r., pp. assesorowie: Jan Chowaniec, Bazyli Jakubowski i Emanuel Łoziński po 1r., pp. Adam Siatecki sekretarz magistratualny 1r., Grzegorz Dobrzeński registrant 1r., Jan Zajączkowski protokolista 1r., Erazm Michalewski kancelista 1r., Karol Trostmann inspektor budowniczy 1r., Bazyli Kocko rewizor policyjny 30k., Dziamski akcesista 1r., Jan Namaczyński kasyer miejski 1r., Jan Rosenbaum prow. kontrolor 1r., pp. mieszczanie: Erazm Solary, Jan Fremel, Józef Kikiewicz, Wojciech Jachniewicz i Józ. Rozwadowski po 1r., pp. Franc. Turek fizyk miejski 5r., Franc. Sadtlerberger aptekarz 1r., Wojcikiewicz kontrolor podatkowy 2r., Leseer asystent podatkowy 1r., Ząbecki oficyał podatk. 30k., Józ. Ryłski rachmistrz 2r., Ferd. Chmielewski kastner 1r., Fryder. baron Armfeld nadleśniczy 2r., Dominik Lardemer poczmistrz 1r., Filaret Mochuacki komornik pograniczny 3r., Franc. Macieszkiwicz justycyaryusz kameralny 1r., Zabicki kooperator probostwa 1r., Poznalski wikaryusz probostwa 1r., konwent OO. Bazylianów w Drohobyczy 5r., pp. Adolf Jettmar komisarz finansowy 2r., Matkowski kontrolor salin 2r., Sokol rachmistrz 1r., Wohlfarth magazynier 1r., Blum pens. podzupek salin 1r., Halm inspektor mapowania 3r., pp. c. k. gicometrowie: Józ. Ohm 1r., Ant. Ratzka 1r., Józ. Ott 2r., Aloizy Biscortini, Jan Charvath, Waclaw Förchtgott, Jan Couarde, Kraus, Langner, Prohaska, Franc. Hromasz, Juliusz Hryby, Mahr i Baader po 1r., pp. Wagner duktora stolika do mapowania 1r. i Berregi adjunkt mapowania 1r.; pp. adjunki mapowania: Jan Fedrich, Adolf Fiala, Emanuel Mahler, Jan Forehgott, Schubert, Zabel, Woraczek, Letwiński, Wachter, Ratzka, Onsea, Wozienilek, Bednarz, Ziwsa, Jaźłowski, Runtak, Lang i Stefan Newelicz po 30k.

Dominium Sianki 1r.36k. Urzędnicy kamer. okręg. administracyi w Samborze, mianowicie: pp. Alex. Schupp radca kameralny i przełożony okręgowy 5r.; Karol Rudolff, radzca górniczy i okręgowy komisarz salin 10r., pp. kamer. komisarz okręgowi: Nigrin 2r., Fuchs 2r., Zischka 1r., pp. koncepciści kamer.: Fryder. Schenk 24k., Wędrychowski 20k., Tulasiewicz 1r., pp.: Kazim. Skwirczyński inspektor podatkowy 1r.20k., Klotz oficyał kancelaryi 20k., pp. asystenci kancelaryi: Rewakowicz 20k., Stehr 10k., Wittich 10k., Martini 20k., Döning 20k., Zygmuntowski 20k., Kwoczyński 20k., Wic. Jastrzębski 20k., pp. kameralni praktykanci conceptowi: Józ. Lobos i Wic. Gruszecki po 20k., pp. Józef Jellinek rewident obrachunkowy 2r., Wic. Schönnett oficyał obrach. 10k., pp. praktykanci kancelaryi: Polański, Staszkiwicz i Paw. Jedliński po 20k., służący urzędowy Wojc. Bartl 10k.

Urząd salinarny w Stebniku i Solcu, mianowicie: pp. Karol Flechner podzupek 2r., Fryd. Kleeberg subst. kontrolor 1r., Tytus Gołkowski subst. kontrolor 1r., Jan Mosch magazynier 1r., Filip Reichhart subst. magazynier 1r., następnie reszta urzędników służbowych 8r.22k. Z kolektki przez p. Hipolita Kronstein w miasteczku Przemysłany a mianowicie pp.: Eder 2r., Broniewski 10k., Fischer 30k., Lubieniecki 1r., Tarnawiecki 10k., Litz 10k., Hodyński 10k.

P. Hipolit Kronstein właściciel dóbr Kruchowa 3r., pp. Jachon poborca podatkowy 1r., kontrolor Tchórzewski 40k., Augustyny asystent 20k. i sługa urzędowy Smolarz 10k., pp.: Sewer Ostaszewski dzierzawca dóbr 5r., Mikołaj Turczak mandataryusz 3r., gmina Rakowiec 6r.1k., pp. Jerzy Hauptmann ekonom 1r., Jan Chlebowski gorzelnik 8k., pisarze: Jerzy Nedi 14k., Jan Witkowski 10k., krawiec Leon Mindzakowski 10k., gmina Semenówka 4r.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy krajowe.

Lwów, 4. czerwca. Dnia 29. z. m. zaszło w Nadwórnie obwodu Stanisławowskiego starcie się między tamtejszymi mieszkańcami i c. k. żandarmeryą, przyczem niestety kilka osób raniono.

Gmina chciała mianowicie w części lasu dominikalnego, według zasad leśnictwa od używania wyłączonej, wymusić przemocą paszę dla bydła swego, zebrała się w tym zamiarze na pastwiskach, groziła leśnym przystępującym do zajęcia bydła i niechciała nawet usłuhać wezwania do rozjęcia się ze strony komendanta posterunku żandarmeryi, ale raczej i jemu groźbą odpowiedziała. Komendant posterunku widział się przeto znaglonym wezwać stojące w miasteczku c. k. wojsko o asystencyę, przy pomocy której powiodło mu się rozprószyć tłumy.

Jednego mężczyznie i jedną kobietę opierających się asystencyi wojskowej ramono kolbami; ale rany nie są niebezpieczne.

Hersztów uwięziono, a władza wytoczyła już śledztwo w tej sprawie.

Lwów, 5. czerwca. Gdy według ostatnich raportów urzędowych zaraza na bydło w Multanach już całkiem zgasa, przeto zachowywany nad granicą tego księstwa 20dniowy peryod kontumacyi znizono na dni 10, a środek ten już w użycie wprowadzono.

Podajemy to rozporządzenie z tą uwagą do wiadomości publicznej, że jeżeli dalsze spostrzeżenia potwierdzą trwałość pomyślnego stanu zdrowia bydła rogatego w Multanach, znizony obecnie peryod kontumacyi będzie zredukowany na trzydniową obserwacyę bydła rogatego, co w swoim czasie poda się do wiadomości czytelników.

(Stan banku narodowego d. 2. czerwca.)

Wiedeń, 3. czerwca. Według wczorajszego ogłoszenia stanu banku narodowego wynosił obieg banknotów dnia 31go maja 197,548,285 złr., gdy przeciwnie d. 3. maja wynosił 195,801,980złr.

Wczoraj w drugim dniu terminu wyznaczonego do odebrania akcyi rezerwowych, rozebrano 16.385 akcyi i wpłacono 4,711,900r.; z tego spłacono zupełnie 4100 akcyi.

Obieg banknotów pomniejszył się więc od 31go maja niemal o spłaconą sumę powyższą.

Portfeuil banku powiększył się w maju z 36,749,941 złr. na 38,174,541 złr.; zaliczki na papiery skarbowe itp. pomniejszyły się z 19,425,600 złr. na 18,668,300 złr.

Zasoby srebra, które w miesiącu maju nieco się zmniejszyły — a mianowicie z 43,303,744 złr. na 43,151,954 złr., powiększyły się od 1go b. m. o 500.000 złr.

(L. k. a.)

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Praga, 30. maja. Dzisiaj w dzień imienia Jego Mości Cesarza Ferdynanda odprawiono w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, a potem składały wysokie władze z Jego Excel. panem Namiestnikiem baronem *Mecsery* na czele Jego Mości Cesarzowi gratulacye. Wczoraj wieczór odbył się wielki wojskowy *capfenstreich* i pochód z wachlami.

(W. Z.)

Ołomuniec, 29. maja. *Brünner Ztg.* donosi: W przyszły poniedziałek dnia 6. czerwca odbędzie się kanoniczny wybór nowego księcia-arcybiskupa Ołomunieckiego przez członków kapituły metropolitalnej. Do tego uroczystego i dla całej Morawii bardzo ważnego aktu, wysłał Jego c. k. apost. Mość zawsze c. k. monarchicznego komisarza. Dowiadujemy się, że tym razem poruczono tę wysoką funkcyę Jego Excelencyi c. k. ministrowi wyznań i oświecenia hrabi Leonowi Thun, który w tym charakterze z zwykłą okazałością dnia 4go czerwca odbędzie uroczysty wjazd do król. stolicy Ołomuńca.

(Abbl. W. Z.)

— Dnia 11go z. m. wieczór zamordowało trzech betyjarów owczarza i włościana *Vasta György* z Kistelek niedaleko Kömpöcz. Oddział żandarmeryi powziawszy o tem wiadomość puścił się natychmiast w pogoń za tymi trzema rozbójnikami i przytrzymał jedną osobę podejrzaną o zbrodnię pomienioną, a nadto powodowani żandarmi z tego oddziału (z 3ciej rot 6go pułku żandarmeryi) miłością bliźniego, złożyli spiesznie 15 złr. m. k. na pierwsze poratowanie pozostałej wdowy z 5ciorgiem dzieci.

(L. k. a.)

Tryest, 1. czerwca. Jego Excel. namiestnik hrabia Wimpffen zawezwał temi dniami kilku członków Izby handlowej i rękodzielnicy do obrad w sprawie przesełek towarów i frachtu, tudzież

dla powzięcia zdania ich o najstosowniejszych środkach zaradzenia różnym niedogodnościom i skargom w tym względzie.

— Na pokładzie paropływu Lloyda „Egitto“, który wczoraj wieczór przybył z Lewanty, znajdował się ces. ros. radca państwa hrabia Dymitr Nesselrode. (A. B. W. Z.)

(Kurs wiedeński z 6. czerwea.)

Obligacje długu państwa 5% —; 4½% 84½; 4% 75½; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 134½; z r. 1839 —. Więd. miejsko bank. —. Akeye bankowe 1430. Akeye kolei półn. 2245. Głognickiej kolei żelaznej 810. Odenburskie 122. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 775. Lloyd. —. Galic. l. z. w Więdnii —.

Anglia.

(Wiadomość z Przylądka.)

Londyn, 28. maja. Do Plymouth przybyła okrętem „Bosphorus“ poczta z Przylądka z dnia 19. kwietnia. Pokój zakłócały tylko od czasu do czasu napady rozbójnicze ze strony krajowców na granicy. Ogłoszenie konstytucyi zrobiło na kolonistach bardzo pomyślne wrażenie. (Abbl. W. Z.)

(Wiadomość z Malty. — Najnowsze wiadomości z Vera-Cruz.)

Londyn, 30. maja. Angielską flotę kanałową widziano w sobotę w odnodze Biskajskiej.

Z Malty otrzymano wiadomości po dzień 25. maja. Przybył tam wojenny okręt „Vengeance“ o 90 działach, dla wzmocnienia angielskiej eskadry ewolucyjnej, która ciągle jeszcze stała tam na kotwicy.

Najnowsze wiadomości z Vera-Cruz sięgają po dzień 5. maja. Santana, nowy prezydent republiki meksykańskiej okazał zaraz na wstępie wielką sprężystość, po której wkrótce spodziewają się przywrócenia porządku w tym rozdwojonym kraju. Pierwszym jego krokiem było dymisjonować wszystkich tych oficerów armii, którzy się w roku 1847 dobrowolnie przyłączyli do inwazyjnej armii Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej. Exprezydent Arista przybył dnia 9. maja na pokładzie statku „Avon“ do Hawany; Santana kazał go w Vera-Cruz zawieźć tam pod wojskową zastoną na pokładzie tego okrętu; bez osobnego pozwolenia niewolno mu powrócić do republiki Meksyku. Nadanie hiszpańskiego orderu Karola III. Santanie ze strony królowej Izabeli, dało powód do odnowienia pogłoski, że Meksyk będzie znowu do korony Hiszpanii wcielony. Z przyczyzny wzbrania się rady komunalnej w Tampiko, uznania prezydentem Santany, przywieziono wszystkich członków tej korporacyi do Meksyku. Następująca jest lista mianowanych przez Santanę nowych posłów: Jenerał Uruga (jak już doniesiono) przeznaczony do Berlina, Castillo y Lanzas do Londynu, J. Ramon Pacheco do Pa-

ryża, Manuel Larrainzar do Rzymu, Buenaventura Viro do Madrytu, a jenerał Almonte do Wasyngtonu. (P. Z.)

Francya.

(Artykuł dziennika „Patrie“ o protektoracie Francyi nad katolikami w Oryencie.)

Paryż, 28. maja. *Moniteur* umieszcza z dziennika „Patrie“ następujący artykuł:

„Kilka francuskich i zagranicznych dzienników, które zupełnie zapoznają charakter protektoratu wykonywanego od wieków przez Francję nad katolikami w Oryencie, upatrują pewną analogię między tem prawem, a protektoratem, jakiego się obecnie domaga Rosya w interesie kościoła greckiego. To zdanie pochodzi z omyłki, albo przynajmniej z pomieszania pojęć, które należy sprostować.

Kapitulacye usankcjonowane formalnie w roku 1802 traktatem pokoju zawartym po wyprawie do Egiptu, przyznają królom Francyi tylko protektorat nad świętościami w Jeruzolimie i nad zakładami religijnymi, które się w rozmaitych stronach Lewanty znajdują w posiadaniu *frankońskich* księży obrządku łacińskiego. Ale całemu światu wiadomo, że pod nazwą *Franków* rozumieją w Turcyi tylko cudzoziemców.

Urzędowy protektorat Francyi nierozciągał się przeto na krajowców, a jeżeli go w praktyce czasem rozciągano na poddanych Sułtana religii katolickiej, tedy było to tylko według miejsca i czasu zmienne używanie, a bynajmniej prawo pewne, oparte na traktatach.

Najdawniejsze instrukcyje francuskich ambasadorów w Konstantynopolu, zalecały im zawsze, ażeby nigdy tego odróżnienia niepuszczali z uwagi. Bez wątpienia mogli oni także z urzędu w interesie ludzkości ujmować się także za katolikami będącymi poddanymi wysokiej Porty i krajowcami państwa tureckiego, gdzie ich liczba nie jest znaczna; ale legalny ich protektorat rozciągał się tylko na kilka set świeckich księży i zakonników, po największej części Włochów lub Hiszpanów, których głowa duchowna, co głównie uwzględnić należy, rezydowała w Rzymie. Stan rzeczy jest po dziś dzień jeszcze ten sam. Rosya zaś żąda przeciwnie protektoratu nad kościołem greckim, t. j. kuratelę nad gminą składającą się z dwunastu milionów poddanych Sułtana. Niemożna przeto ani teoretycznie ani praktycznie ustanawiać jakiegokolwiek podobieństwa między dwoma protektoratami tak różnemi co do początku, celu i rzeczywistego istnienia. (A. B. W. Z.)

(Sesya ciała prawodawczego zamknięta. — Nowe budowle.)

Paryż, 28. maja. Dzisiaj zamknięto sesję ciała ustawodawczego. Projekt do ustawy względem artykułu 86. i 87 przyjęto je-

DWORZEC.

Powieść z Szwedzkiego Almkista.

(Ciąg dalszy.)

Bileter utkwiał we mnie oczy, oglądając mię od stóp do głów. Widać, w jego oczach nie wyglądałem na biedaka, chcącego dostać bilet, pod jakimkolwiekby warunkiem.

Tak — proszę o bilet. Kiedyż się pojedzie?

„Jutro o ósmej wieczorem. Oto jest bilet. Ale —“

Cóż znowu za ale?

„Mówiąc szczerze, biednym ludziom potrzebny jest dukacik; zato też mogą się poddać jakiegokolwiek nieprzyjemności.“

Czy tutaj ukrywa się coś podstępnego?

„Nie mogę tego mówić: a nawet tak nie myślę. Ale — czterech czy pięciu z owych pasażerów, musiano odwieść do miejskiego szpitala. Ja sam bardzo ostrożnie postępuję przy sprzedaży biletów, ażeby się w to nie wmieszała policya miejska. I jeśliby nie dobry dochód przy tym interesie, to —“

Proszę o bilet — niech się dzieje co chce — jadę.

Mileząc oddał mi bilet.

Wróciłem na kolacyę, zjadłem, zapłaciłem, poszedłem do domu, wyspałem się, wstałem rano, cały dzień starałem się hamować tylko moją niecierpliwość. Nadszedł wieczór, wybiła ósma godzina — stałem gotowy, w miejscu gdzie droga przecinała aleję. Karetka przyjechała — lokaje wysadzili jakiegoś staruszka, prawie bez czucia. Nie troszcząc się nie o jego zdrowie, wsadzili mu dukata do kieszeni i położyli na stojącej obok ławeczce. Potem sługa wskazał mi ręką, ażebym wsiadał. Przyznam się, że nie miałem teraz wielkiej ochoty.

A któż tu będzie opatrywał chorego? zapytałem lokaja. — Zamiast odpowiedzi, powtórzył znak abym wsiadał. Wsiadłem więc — zatrzaśnięto drzwiczki, karetka ruszyła. Pojazd był przestronny, wewnątrz oświecony małą lampą, przytwierdzoną w kącie — jakiś przyjemny olej rozlewał miłą woń i światło. Siedziałem sam na żółtej safianowej poduszce; a jedwabna firanka od góry do dołu, rozdzielała karetkę na dwie części, tak, że nie mogłem widzieć ani drugich drzwi, ani całej drugiej połowy pojazdu. A więc nie mogłem wic-

zieć, czyli mam jakiego sąsiada z lewej strony za firanką. Materyja firanki była tak gęsta, że nie przez nią widzieć nie mogłem. Ma się tedy rozumieć, że siedziałem milcząc, bo nie było co i do kogo mówić — karetka jechała bez przestanku, droga doskonała, siedzieć dobrze, nie nie trzęsie — ale te wygody zaczynały mię już nudzić. Dobywam zegarka, widzę, że to już niedługo trzeba będzie wyłazić: ale myślałem, że mię przecież gdzieś wysadzą, że coś zobaczę — słowem Bóg wie co ja sobie nie myślałem. Ale jechać, jechać, a potem nic więcej tylko wysiąść, to nie bardzo zabawne i ciekawe.

Zółta jednak owa firanka, budziła moją ciekawość — a jak też tam kto siedzi, co można z nim i pomówić i mieć jakąś awanturkę? możebym lepiej wyszedł jak ci starzy. Aż tu widzę, że za firanką jest jakiś ciemniejszy przedmiot. Biorę tedy firankę w palec, chcąc się przekonać, co się tam za nią chowa. W tej samej chwili, palec mój coś tak jakby kleszczami w onej firance schwytyło, nie mogłem ich ztamtąd wyswobodzić. Tu ukrywają się jakieś podstępny, a więc boleść moja, złość i niecierpliwość rosły z tą myślą. Wziąłem drugą rękę na pomoc; ale zaledwo dotknąłem się firanki, a już i druga była w łapce. Wstyd mię było krzyżeć; ale straciwszy cierpliwość, nogami chciałem się oswobodzić; ale tą razą i nogi spotkały się z rękami. Zimny pot przebiegał po ciele. Na szczęście karetka stanęła, i lokaje otwarli drzwi. Ledwo się dotknęli rąk i nóg moich, wszystkie owe okowy zwolniały i wyszedłem, ale prawie tak osłabiony jak mój poprzednik. Decyując się, pierwszą moją myślą było: schwycić lokaja za kark i zaprowadzić tam, gdzieby przedemną i przed całym światem, prawca podstępu odebrał nagrodę za tak ohydne postępowanie. Rozważywszy, że naokoło mnie wszystkie aleje zupełnie puste, i że przeciwnik mój mógłby na pomoc wezwać przyjaciela swego, co jeszcze stał za karetką, a nawet woźnicę z jedwabnym żółtym batem, a więc zgrzytnąłem incognito i pełen gniewu, z dukatem gwałtem mi wrękę wpakowanym, ujrzałem ujeżdżającą mi z przed oczów karetkę.

dnomyślnie. Nim prezydent Billault ogłosił sesję zamkniętą, miał przemowę, w której rzekł między innymi: „Dziękuję panom za po-
błazanie, któreście mi okazywali przy wykonywaniu mego obowiązku. Ciało prawodawcze może z zaspokojeniem spoglądać na liczne prace dokonane w ciągu tej sesji.“ Potem wyliczył wszystkie wnioski do ustawy i dodał, że 82 poprawek ciała prawodawczego przyjęto w radzie państwa. Zwrócił szczególnie uwagę na to, że mimo licznych oszczędzeń w budżecie wydatków uchwalonych postanowieniem Cesarza i rady państwa, zaprowadziła izba ustawodawcza jeszcze znaczne redukcje. Potem zamknięto posiedzenie.

— W dwunastu okręgach Paryża zaczęto teraz budowę 527 domów przeznaczonych na pomieszkania dla robotników i małych kapitalistów.
(W. Z.)

Belgia.

(Poselstwo królewskie do izb. — Nowy poseł rosyjski.)

Bruxela, 30. maja. Minister spraw zewnętrznych, p. Broekere, odczytał dziś w izbie reprezentantów i w senacie następujące poselstwo:

„Mości Panowie: Król polecił nam oznajmić Wam wypadek, ważny dla przyszłości naszego kraju, to jest zaślubienie Jego królewicz. Mości księcia Brabantu z Jej cesarzewiczowską Mością Arcyksiężniczką Maryą Henryetą Anną. Związek ten spełnia życzenia i zabezpiecza szczęście księcia, który jest chlubą Belgii; odpowiada oraz najwyższemu względem politycznym. Przez swoje urodzenie należy przysła księżna Brabantu do panującego domu, który niemniej stał się sławnym dla świętych cnót swoich, jak wielkością swojego przeznaczenia. Arcyksiężniczka Marya swemi przyrodzonymi dary, wzniosłym charakterem, równie jak wszystkimi zaletami duszy, któremi się odznacza, odświeży w pamięci Belgii, obok swego szanownego imienia narodowy obraz Maryi Teresy i Maryi Ludwika. Wzory, któremi będzie otoczona, poprowadzą dalej i uzupełnią te tradycje familijne. Równie jak król i szlachetne jego dzieci zespoli się ona ze wszystkimi uczuciami narodu, który z swej lojalności, prawości, z przywiązania do swoich obyczajów, instytucji i niepodległości jest sławny. Jako Belgijka przez adopcyę, zostanie Belgijką sercem, będzie rękojmią wiecznej trwałości i szczęścia dla dynastji, równie jak już jest rękojmią *bezpieczeństwa* dla naszego kraju; jakoż istotnie Belgia widzi się w taki sposób złączona nowym węzłem ze starożytną monarchją, która przeważnie uczestniczy w ustaleniu pokoju świata i w bronieniu razem z innymi mocarstwami traktatów, które belgijską narodowość sankcjonowały.“

Poselstwo to przyjęły obie izby z powszechną radością i z o-

krzykiem: „Niech żyje król!“ Obie izby postanowiły *in corpore* udać się do króla i złożyć mu swe gratulacje.

— Nowy rosyjski poseł przy naszym dworze, hrabia Chreptowicz, który przedwczoraj tutaj przybył, doręczył dziś królowi swe listy wierzytelne jako nadzwyczajny poseł Cesarza Mikołaja.
(Pr. Ztg.)

Szwajcarya.

(Nadzwyczajne posiedzenie rady federacyjnej.)

Berna, 28. maja. Na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła rada federacyjna zawiadomić kantony o stanie nieporozumień z Austryją, i wydać do nich napomnienie, ażeby swe kontyngensy, tak co do ludzi jak i materiału, jak najprędzej uzupełniły. Następnie polecono wojskowemu departamentowi, ażeby nadzwyczajne inspekcje przedsiębrał; zaś rozporządzenie względem wystawienia pikiety uznano na teraz za niestosowne.
(P. Z.)

Niemce.

(Odwołanie.)

Frankfurt, 28. maja. W czasopiśmie „*Kath. Sonntagsblätter*“ wychodzącym w Moguncji czytamy następujące odwołanie:

„Najsmutniejszymi doświadczeniami na sobie samym i na wielu innych wyleczonym będąc, jak się spodziewam, gruntownie i zupełnie z wszelkich marzeń młodzieńczych, z wszelkiej zarozumiałości i z próżnego ubiegania się o względy ludzkie i o zaszczyty wobec świata, poddałem się znowu dobrowolnie i z najgłębszego przekonania boskiej powadze świętego katolickiego kościoła. Dnia 13. b. m. przyjęty zostałem napowrót w społeczeństwo prawowiernych. Tego samego dnia i nazajutrz przyjąłem św. sakramenta pokuty i ołtarza. A teraz odwołuję niniejszem jeszcze formalnie i publicznie wszystko, cokolwiek przeciw kościołowi katolickiemu mówiłem, pisałem i czyniłem, prosząc Boga, ażeby za pomocą tego odwołania mogło być zmażane wielkie zgorzzenie, które dałem. Moguncya, 16. maja 1853. Jan Jerzy Keilmann, były tak zwany niemiecko-katolicki kaznodzieja w Offenbach n. M.“
(Abbl. W. Z.)

(Obrady cechów Kasselskich.)

Kassel, 30. maja. Dla silniejszego i regularniejszego rozwoju cechów, wezwano wszystkich przełożonych tutejszych gild i cechów, ażeby przedłożyły rządowi swe życzenia i zdanie względem podźwignienia handlu i przemysłu. Stosownie do tego wezwania odbywają cechy po kolei od kilku dni obrady, a rezultat tych obrad przedłożą rządowi państwa.
(P. Z.)

To zdarzenie, zdawało mi się najgłupszem i najpodlejszem jakie kiedy ludzie wymyśleć mogli. Wracając jednak do domu, zacząłem rozmyślać na co to wszystko było: ta karetka z różnymi wymysłami, ów podły mechanizm, dukat, a wreszcie ja sam, ofiara ciekawości. A kto wie co by się było stało, gdybym był nie ruszał tej firanki? A więc trzeba się zaopatrzyć nowym biletem — powiedziałem, zrobiłem. Nastąpił następujący wieczór i ja znowu z biletem przed drzwiami karety — wszedłem; firanka i cały ekwipaż jak dawniej — zemdlałem ostrożnie, samo z siebie się rozumie. Zajmowałem się medytacyami nad mechanizmem mojego zegarka, a czas szedł pomału i nudnie. Aż tu nagle firanka się podnosi. Obok mnie siedzi dama, ubrana w żółte jedwabne suknie. Niepomału się zdziwiłem. Siedziała oparta w kącie karety, takim sposobem, że połową obróconą była do mnie. Oczy zaś jej utkwily wprost na mnie. Usta się jej nie ruszały, twarz żółciuteńka, okrągłutka, wcale nie piękna, ale dosyć przyjemna; włosy uczesane ładnie, ale jakimś niezwykłym sposobem. Co nadewszystko, patrzała prosto na mnie, wielkimi, czarnymi, błyszczącymi oczyma. Kilka razy zabierałem się do uczynienia zapytania, ale obawa nowych znów jakich kleszczów, zamykała mi usta, kilkakroć do pół już otwarte. Kto był kiedy przedmiotem przynajmniej przez 20 minut zwróconych na siebie bystrych oczów, ten wie, że przed ich nieruchomością i blaskiem, nawet strach się w duszy narodzi. Zacząłem myśleć, że wpodłe mnie nie siedzi żywa istota, ale dobrze zrobiona figura woskowa. Ledwo jednak myśl ta obudziła się we mnie, aliści moja sąsiadka podniosła prawą rękę do włosów, poprawiając loki, a lewą układała kilka fałdów sukni swojej. Te przecież ruchy, nie przeszkadzały jej patrzeć na mnie po dawnemu — raz nawet, otwarły się nieco usta, ale nie więcej nad tyle, ile potrzeba do oddychania i pokazania niezwykajnie małych, ładnych, bielutkich ząbków. Nie cierpię dotąd na nerwy, przecież wzroku tego, tak długo utkwionego na mnie, nie mogłem wytrzymać bez szczególniejszego wrazenia. Zastaniałem więc sobie oczy ręką jakby od słońca, patrzałem na podłogę karety i różnym ruchem starałem się unikać pościsków jej oczu. Wreszcie, przysła mi myśl jakiegoś łacinnika „*similia similibus curantur*“ — a więc zaczynam patrzeć oko w oko mojej sąsiadce. Wzrok mój utopiłem nie w twarzy jej, ale w samych oczach, a w tych znowu, w samych

żrenicach. I cóż powiecie na to, że tak siebie czy ją zelektryzowałem, iż mogłem robić jej tę satysfakcyę dopokądby chciała. Skierowane na mnie oczy, to się powiększały, to źrenice znów się zwały, a w nich zdawało mi się dostrzegać, że bojaźń, przestach lub błaganie o pomoc, panują w duszy mej nieznanomej. Wreszcie usta jej zaczęły się otwierać tak zwolna, że widziałem już w nich nawet koniuszek różowego języczka. Czekałem z całą niecierpliwością jej słowa — czekałem jednak na napróżno; usta się zamkły a twarz wyrażała tak smutne uczucie, że się zdawało, jakoby jej koniecznem było mówić, żądać pomocy, a mówić nie może lub nie śmie.

Nagle tedy zawołałem! na Boga! co ja mam myśleć? kto pani? czem jej pomóż moję?

Ostatnie słowo zamarło — firanka spadła, a gasnąca lampa, tak mocny wydawała zapach, że nim upojony, prawie bez zmysłów omdlałem, czy usnąłem w karecie. Ujrzałem się na ławeczce, gdzie mnie orzeźwiło świeże powietrze, a dukat wyleciał z ręki.

Znowu ciekawość moja zepsuła wszystko. Biorę tedy nowy bilet i nazajutrz siedzę znów w karecie. Akt pierwszy skończył się szczęśliwie — firanka spadła, dama się ukazała. Wszystko po dawnemu, tylko moja pani dziś ruchawa, nie patrzy na mnie, ani unika mych oczów, słowem jedzie porządnie, jak wszystkie pasażerki na świecie. Miałem już na języku, z kimże mam cześć?... ale pomyślałem: nie głupim, dajmy sobie pokój, ośmieliłem się tylko spojrzeć na jej małe nóżki „*Akamapiksi menetekel ufarsinto!* Temi nieznanomej słowami, wymówionemi wdzięcznym głosem, przerwała milczenie. Lubo zaręczać nie mogę, że akuratnie tak było wyrzeczony jak tu napisałem; przecież słowa te zdały mi się najpodobniejsze do owych, które były napisane na ścianie dumnego Cara Baltazara w Babylonie. Czyż to przypadkiem nie Babylotka? — ależ Babylonu już niema. Cóż jej tu na to odpowiedzieć?

Menetekel ufarsinto rzekłem głośno i dobitnie.

Sąsiadka moja widać przyjęła to za odpowiedź, obsypując mię z wesołym uśmiechem następnymi słowy: „*Kama kama ufarsintoi, menetekeli derepintoi, kama tokama ionk.*“

Co już teraz, to nie miałem co odpowiedzieć.

Ona znowu: *Ongria sirwendru, ionki ionke ionkeła.*“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 2. czerwca.)

Medal austr. 5⁰/₈ 86³/₈; 4¹/₈ 77¹/₂. Akeye bank. 1577. Sardyńskie — Hiszpańskie 43³/₈. Wiedeńskie 110¹/₂. Losy z r. 1834 198. 1839 r. —

(Kurs giełdy berlińskiej z 2. czerwca.)

Dobrowolna pożyczka 5⁰/₈ 101³/₈ p. 4¹/₂ z r. 1850 103¹/₂. 4¹/₂ z r. 1852 103¹/₄. Obligacje długu państwa 92²/₈. Akeye bank. 109 l. Pol. listy zastawne —; nowe 98; Pol. 500 l. 92³/₄; 300 l. —. Frydrychsдоры 13¹/₁₂. Inne złoto za 5 tal. 11¹/₈. Austr. banknoty. 94¹/₄.

Grecya.

(Fregata amerykańska. — Napady zbójckie w północnej Grecyi.)

Ateny, 20. maja. Fregata amerykańska stoi w porcie Pireju, a amerykański poseł p. Marsch, kapitan okrętowy i niektórzy inni wyżsi oficerowie mieli zaszczyt być przedstawieni Królowi Jego Mości, a potem byli wezwani do królewskiego stołu. — Z nad granicy północnej nadchodzą codziennie wiadomości do Aten o zbójckich napadach na różnych punktach, a greckie wojska w tej okolicy nie mogą dotychczas ani porazić ani pojmać tych zbójców. Dwaj albańscy Turcy z Tepelenu w Epirus, którzy jako zbiegi przybyli do piątego pogranicznego greckiego batalionu, utrzymują, że w tesalskiej włości Domoko, Hadszy Hussein Basza, albański Turek z korpusu Derben-Agi, przeszedł do zbójców z liczbą 70 żołnierzy. (P. Z.)

Turecja.

(Oświadczenie w „Journal de Constantinople.“)

„Journal de Constantinople“ zawiera w numerze z 19. z. m. następujące oświadczenie: „Wielec nad tem ubolewać należy, że książę Menżykow, który przed upływem pięciodniowego terminu dla mającej nastąpić stanowczej odpowiedzi ces. rządowi rosyjskiemu, oznajmił wczoraj popołudniu ostatnią notą zerwanie stosunków politycznych pomiędzy obydwojma państwami — nie czekając na odpowiedź wygotowaną na termin żądany. Byłby się bowiem dostatecznie z niej przekonał, że porta postanowiła niezmiennie uczynić zadość na mocy zwierzchniczej władzy swojej nie tylko interesom kościoła greckiego, lecz również i wszystkich innych gmin chrześcijańskich, co było zapewne od pomienionego zerwania stosunków było wstrzymało.“

(L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie tarnopolskim.)

Tarnopol, 3. czerwca. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne cerealiów i innych artykułów, jakie były w ostatnich dwóch tygodniach maja na targach w Tarnopolu, Zbarażu i Trembowli: korzec pszenicy 6r.26k.—5r.9k.—6r.14k.; żyta 4r.45k.—4r.1k.—4r.38k.; jęczmienia 3r.34k.—3r.10k.—3r.36k.; owsa 3r.12k.—2r.23k.—3r.2k.; hreczki 4r.32k.—3r.44k.—4r.38k.; kartofli 2r.12k.—1r.42k.—2r.48k. Cetnar siana 1r.2k.—2r.—1r.18k.; wełny 60—120r.—80r.—0; nasienia konicza w Tarnopolu 16r. Sąg drzewa 9r.36k.—10r.—4r., miękkiego 6r.24k.—8r.—3r.36k. Funta mięsa wołowego 4²/₅k.—3³/₅k.—4²/₅k. Garniec okowity 1r.52k.—1r.4k.—1r.32k. m. k.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 1. czerwca. Na dzisiejszym targu było 432 sztuk wołów, a mianowicie przypędzili: Majer Klein z Lutowiska 47 sztuk, Jankiel Dym z Woleza 41, Bernard Herliczka z Uchinowa 28, Majer Dinstag z Uniatycz 41, Markus Lieber 46, Karol Wlach z Żurawna 46, a w mniejszych partyach 183.

Chociaż ceny cokolwiek spadły, mimo to pozostało przeszło 100 sztuk gorszego gatunku niesprzedanych.

Z drogi popędzono około 1600 sztuk wołów galicyjskich do Wiednia.

Na przyszły tydzień ma przybyć około 1200 sztuk wołów z Galicyi.

(Handel zbożem.)

Gdańsk, 26. maja. Według wiadomości z Londynu czas się ocieplił, ale nocy zawsze zimne zatrzymują wegetację. Znaczna liczba okrętów z morza Czarnego i Śródziemnego przybija do brzegów Anglii, wszystkie jednak ładunki znikają w konsumeyi, a tylko 8 z nich szukały kupca. W ciągu tygodnia targi nieco się umocniły i więcej było ruchu, a jeżeli materialnego podniesienia notować nie możemy, opinia wszakże w ogólności była lepsza.

Od ostatniego sprawozdania przybyło do Londynu. Pszen., jecz., słodu, owsa, żyta, bobu, grochu, wyki, s. ln. i rzep. z kraju 5651 1626 — 5439 — 817 — z zagran. 28606 13172 — 25353 — 177 — 4660 Mąki z kraju cetn. 17,251, z zagranicy 47,102.

Pomimo obojętnej pozycji targów Londyńskich wszystkie znaczniejsze prowincjonalne targi odznaczały się ożywieniem lub poprawą cen. Irlandya żadnych prawie nie ma zasobów i już teraz kupnem tylko ziarnem żyje.

Nie ulega wątpliwości, że przerwa lub zmniejszenie dowozów zagranicznych stanowczy wpływ na handel zbożowy wyrzucić musi.

Pomyślny stan targów w Belgii i Francyi nie tylko w zupełności się utrzymał, ale i dalsze zrobił postępy; rezerwa mąki w Pa-

ryżu spadła do 98.000 cent. z południowych prowincyi jeszcze pod d. 22. b. m. na zimna i deszcze ulewne przychodzą skargi.

W Hollandyi i Hamburgu handel był ożywiony, szczególniejsze do żyta, które gwałtownie się podnosiło w cenach, już to dla potrzeb konsumeyi, już dla niekorzystnie przedstawiających się zasiewów.

W Szczecinie i Berlinie silne fluktuacje cen żyta miały miejsce.

Giełda nasza była dość ożywiona, a gatunki wyższe szczególniejsze zwracały uwagę. Partya z Lubelskiego rzadkiej piękności, przyniosła wyjątkową cenę 530 guld., a ładunek Kujawskiego ziarna, odznaczającego się życiem i siłą, odszedł po 510 guld. Żyto za popędem ogólnym poszło w górę, a mówiono o sprzedaży po-za giełdą po cenie 400 guld. łaszt.

Od wczorajszego dnia temperatura zupełnie letnia.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt. 598, żyta 88, grochu 3¹/₂.

Płacono za łaszt pszenicy z wody		za korzec	
Wagi	hol.	guld.	r. śr. k.
128 ¹ / ₂	— 130	425 — 450	4 80 do 5 7 ¹ / ₂
131 ¹ / ₂	— 132 ¹ / ₂	447 — 490	5 5 — 5 52 ¹ / ₂
133	— 135	490 — 510	5 52 ¹ / ₂ — 5 75
—	— 136	— — 530	— — 5 97 ¹ / ₂
spichrza	133 ¹ / ₄ — —	— — 485	— — 5 50
żyta	124 — 127	350 — 365	3 94 ¹ / ₂ — 4 12 ¹ / ₂

Toruń przebyło na 8 berlinkach, 10 galarach, 5 tratwach pszenicy łaszt. 239, belek sosnowych 1560, dębowych 283, opału sążni 380, klepek kóp 60.

Wysokość wody w Toruniu 7 stóp 2 cali.

Kursa samian. Londyn 3 m. 201¹/₄, Hamburg 3 m. 45¹/₃. Amsterdam 102¹/₂. Warszawa 97¹/₂—98.

Makowski, Kędzior & Comp. (Koresp. handl.)

Kurs lwowski.

Dnia 6. czerwca.	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski m. k.	5	2	5	6
Dukat cesarski " "	5	6	5	9
Półimperyal zł. rosyjski " "	8	50	8	54
Rubel srebrny rosyjski " "	1	42 ¹ / ₂	1	43 ¹ / ₂
Talar pruski " "	1	35	1	36
Polski kurant i pięciozłotówka " "	1	16	1	17
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. " "	92	9	92	23

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 6. czerwca 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po m. k.		—	—
Przedano „ „ 100 po „ „		92	25
Dawano „ „ za 100 „ „		91	55
Żądano „ „ za 100 „ „		—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 6. czerwca.)

Amsterdam 1. 2. m. 150³/₄. Augsburg 108⁵/₈ l. uso. Frankfurt 107³/₄ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 160 l. 2. m. Liwurna 109¹/₈ p. 2. m. Londyn 10.43. l. 3. m. Medyolan 108³/₈. Marsylia 128¹/₂ l. Paryż 128¹/₂ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5⁰/₈ lit. A. 94¹/₄. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 94⁷/₁₆. Lomb. —. Oblig. indemn. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiedeńskiej d. 4. czerwca o pół do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stoplowanych agio 15¹/₂. Ces. dukatów obrączkowych agio 15. Ros. imperyalu 8.46. Srebra agio 8¹/₄. gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6. czerwca.

JE. Hr. Lewicki Kaj, c. k. tajny radca i szambelan, z Chorostkowa. — Hr. Siemiński Wilhelm, z Tarnopola. — PP. Malecki Kajetan, z Komoroch. — Jorkasz Koch Wilhelm, ze Stok.

Wyjechał ze Lwowa.

Dnia 6. czerwca.

P. Kreibig, c. k. major, do Stanisławowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 6. czerwca.

Pora	Barometr w mierze wied. sprawdzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 10 28	+ 13 ⁰	+ 20 ⁰	południowy	pochm. i ☉
2 god. pop.	27 10 44	+ 19,5 ⁰	+ 10 ⁰	połud.-wschod.	" "
10 god. wie.	27 10 64	+ 13 ⁰		cicho	jasno

T E A T E.

Dziś: Przedst. niem.: „Maria Stuart.“

W sobotę: Na dochód JP. Alojza Schurz: Przedst. niem.: „Der Diamant des Geisterkönigs.“